

TYGODNIK, WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.



KOŚCIÓŁ KATEDRALNY W WARSZAWIE.

MY I — ONI.

W Polsce znajduje się kilka miljonów żydów. Mają oni pewną ilość swoich posłów w sejmie polskim w Warszawie. Ci posłowie żydowscy tworzą sami z siebie tak zwane poselskie Koło żydowskie, które odbywa częstokroć osobne posiedzenia swoje dla naradzania się nad różnemi sprawami swojemi i nieswojemi, a mającemi jakąkolwiek styczność z losem żydów tutejszych.

Żydzi też dzielą się na rozmaite partje, czyli stronnictwa, które nieraz między sobą toczą spory, kłótnie bardzo wrzaskliwe i gwałtowne, jednak wszystkie one podają sobie ręce zgodnie w pewnych sprawach najważniejszych, gdy idzie o zabezpieczenie, lub polepszenie bytu wszystkich żydów w Polsce.

Otóż w ostatnich czasach zarówno całe społeczeństwo żydowskie, jak i jego Koło poselskie w sejmie warszawskim, uznały za niezbędne przedstawić rządowi Państwa Polskiego **swoje własne wymagania,—** jako **żądania**, pochodzące od wszystkich żydów, mieszkających w Polsce.

Dziś my znowu, jako naród polski, uznając siebie za gospodarzy Polski, musimy gruntownie poznać i zrozumieć żądania tutejszego społeczeństwa żydowskiego **i— wyprowadzić z tych żądań wnioski dla siebie słuszne i niezbędne...**

Ale zacznijmy od początku.

Dnia 4 lipca zjawiła się u Grabskiego, prezesa ministrów, delegacja Koła żydowskiego i prezes tegoż Koła, dr. Reich, tak przemówił: „Panie Premjerze! Reprezentanci rządu odbyli szereg rokowań z przedstawicielami Koła żydowskiego, które doprowadziły do porozumienia. W konsekwencji tego wyrażam nadzieję, że zaspokojone zostaną zgodnie z Konstytucją żądania ludności żydowskiej w dziedzinie religijnej, kulturalnej, **politycznej, gospodarczej** i że **ułatwiona będzie** społeczeństwu żydowskiemu współpraca dla dobra i rozkwitu **państwa, które wszystkim odłamom ludności, a także mniejszościom narodowym, w państwie** zamieszkałym, da możność zaspokojenia ich słusznych żądań.

„**Koło żydowskie** stało zawsze i stoi teraz na stanowisku państwowowości polskiej, nienaruszalności granic Rzeczypospolitej. W myśl tych zasad prowadzić będzie nadal **swą politykę demokratyczną.** Przejęte temi zasadami ma zaszczyt Koło żydowskie przedłożyć następującą deklarację:

„Koło żydowskie, stojąc trwale na stanowisku nienaruszalności granic i mocarstwowych interesów **państwa polskiego,** oraz uznając potrzebę jego wewnętrznej konsolidacji (pogodzenia), stwierdza, że zgodnie z temi zasadami **prowadzić będzie na terenie sejmowym** politykę ogólną, jak również **swą politykę narodową w obronie praw i interesów żydowskich".**

W odpowiedzi na przemówienie dr. Reicha, prezesa Koła żydowskiego, tak rzekł premjer Grabski:

„Oświadczenie panów przyjmuje z pełnem zadowoleniem. Z mojej strony moge panów zapewnić jedynie, że rząd **oczekiwać będzie ustalenia się polityki** stronnictw żydowskich w duchu uzgodnienia ich z mocarstwowym interesem Rzeczypospolitej, z zewnętrzną konsolidacją państwa, oraz finansowo-gospodarczą odbudową kraju, że ze swej strony rząd będzie udzielał większą uwagę potrzebom ludności żydowskiej oświatowym, kulturalnym i gospodarczym.

Dalej tak jeszcze mówił prezes Grabski:

„Zagadnienie żydowskie zarówno samo przez sie, jak i w szczególności pod względem układania się stosunków pomiędzy społeczeństwem polskiem a żydowskiem jest niezwykle pogmatwane i dlatego dobrze jest, że dla rozwoju tego zagadnienia **obie strony (żydzi i rząd polski) owiane dobrą chęcią,** zrobiły pierwszy krok, który, mam nadzieję, będzie początkiem nowej ery. Zwolna doszło sie do przekonania, że **nie do utrzymania jest stan, w którym jeden odłam ludności ciągnie korzyści z państwa z uszczerbkiem dla drugiego odłamu. Pożądanem natomiast jest, by wszyscy razem pracowali nad umocnieniem państwa, które też wszystkim na równi ma służyć.** W myśl powyższego rząd w najbliższym czasie opracuje szereg rozporządzeń, mających stanowić pierwszy krok w kierunku zaspokojenia potrzeb żydowskich w dziedzinie kulturalnej, politycznej i gospodarczej".

Na tem zakończyło sie urzędowe posłuchanie delegacji żydowskiej u prezesa ministrów.

Wreszcie rząd Państwa Polskiego przystąpił do ułożenia planu, czyli programu, podług którego maja poszczególni ministrowie „zaspakajać—jak sie wyraził prezes Grabski—potrzeby żydowskie w dziedzinie kulturalnej, politycznej i gospodarczej".

Otóż dnia 11 lipca sekcja Komitetu Politycznego Rady Ministrów uchwaliła przedstawić Radzie Ministrów szereg wniosków w sprawach żydowskich. Podajemy tu tylko niektóre:

„Rada Ministrów zleca ministrowi wyznań religijnych i oświaty publicznej przygotowanie projektu ustawy o używaniu języka hebrajskiego i żydowskiego w obradach gmin wyznaniowych żydowskich, podobnież do przepisów o używaniu języka rusińskiego i białoruskiego w obradach ciał samorządowych.

„Rada Ministrów wyraża zasadniczą zgodę na to, aby we właściwej drodze dopuszczono język hebrajski i żydowski do zgromadzeń publicznych,—„wprowadzi w pewnej ilości szkół państwowych powszechnych w miejscowościach z znacznym procentem ludności żydowskiej święcenie soboty i naukę przedmiotów judaistycznych w liczbie 10 godzin tygodniowo,—„wyda zarządzenie, aby uczęszczanie (dzieci żydowskich) do hederów, które czynią zadość przepisom szkolnym państwowym, było uważane za spełnienie obowiązku szkolnego.

—„przyzna zapomogi rządowe szczególnie zasługującym na to szkołom zawodowym żydowskim,

—„przyzna prawo publiczne pewnej ilości szkół powszechnych, średnich i seminarjów z językiem wykładowym hebrajskim lub żydowskim, zasługujących na to poziomem nauki zgodnie z ogólno obowiązującemi przepisami,

—„zezwoli dzieciom żydowskim w szkołach publicznych państwowych na zwolnienie ich od obowiązku pisania w soboty,

—„ułatwi dzieciom żydowskim w soboty, — i żołnierzom żydom w godzinach pozasłużbowych chodzenie na nabożeństwo swego wyznania,

—„ułatwi wypłatę strawnego żołnierzom wyznania mojżeszowego, chcącym zaopatrywać się w wikt poza koszarami".

Gazety żydowskie jeszcze podają pogłoski o niektórych innych pozwoleniach i pomocach rządu polskiego, jakoby bardzo korzystnych dla żydów. Oczywiście, nie warto zaprzątać się pogłoskami. Poprzestańmy na ogłoszeniach rządowych, które, wyrażając się ogólnie, zostały przez społeczeństwo polskie przyjęte nieprzychylnie.

Naprzykład, Prezes Związku Ludowo--Narodowego, poseł Głąbiński, oświadczył między innemi tak: „Społeczeństwo polskie z wielu ważnych i uzasadnionych powodów żywi nieufność do mieszkańców żydowskich w kraju, więc też—z wielką nieufnością i niedowierzaniem patrzy na działanie Rządu w sprawie żydowskiej i nie rozumie, dlaczego obywatele polscy, żydzi, traktowani są przez Rząd w sposób wyjątkowy, jak gdyby reprezentanci państwa samodzielnego."

Rozpatrzmy gruntownie tę sprawę, dla nas, polaków, niezmiernie ważną.

Rząd Państwa Polskiego, wydając pewne uchwały, korzystne dla ludności żydowskiej, zpewnością spełnił swój obowiązek, gdyż miał na widoku interesy całego Państwa i politykę wszechświatową, ale także kierował się zasadą mądrą, którą tak można wyrazić:

— „jeszcze daję tobie, ażebyś ty dał Państwu"

Na żydów tutejszych spadało i dotychczas jeszcze spada mnóstwo zarzutów, nawet bardzo ciężkich i—brzydkich, wytykających im wiele udowodnionych czynów występnych, zdziałanych na szkodę Polski i narodu polskiego!.. Nic żydzi na swoją obronę powiedzieć nie mogą. Bo gdyby nawet od Państwa Polskiego i narodu polskiego doznawali tylko krzywdy, to i w takim razie nie godzi się złem za złe odpłacać...

Zasada moralna, chrześcijańska, powiada: ktc

na ciebie kamieniem,—to ty na niego chlebem i tylko w taki sposób złe zwyciężysz.

Ach, prawda, żydzi nie chcą rządzić się taką zasadą chrześcijańską, bo oni wszakże są niechrześcijanie i nawet wrogo odnoszą się do religji chrześcijańskiej. Zresztą, chyba oni i za dobre zwykli częstokroć złem odpłacać. Takie przypuszczenie nasuwa się z tego powodu, że od Polski i narodu polskiego niezmiernie dużo dobrodziejstw doznawali w ciągu wielu stuleci.

Toć nawet ks. Staszic wyrzucał szlachcie polskiej, że żydom woli być pomocną, aniżeli ludowi polskiemu, jakkolwiek żydzi są szkodliwi, a lud nieszczęsny, bardzo pożyteczny, bo jest żywicielem wszystkich.

Oto jak ks. Staszic pisze o żydach w swojej książce p. n. „Przestrogi dla Polski", wydanej 4 stycznia 1790 roku, a więc przed stu trzydziestu pięciu laty:

„Żydzi są pijawkami rolnika. Z nich żaden nie przykłada się do powiększenia urodzajów krajowych, ani, prócz małej liczby rzemieślników, ten ród ludzi nie dopomaga do odnowy i do kształtowania tychże urodzajów. Wszyscy żydzi tylko z innych stanów pracowitych żyją.

„Żydzi są naszego kraju letnią i zimową szarańczą. Te obydwa stworzeń gatunki przyspieszają bieg pieniędzy; łatwią bogactw odmianę; ubożą ludzi pracowitych; najżyzniejsze pola niszczą, wsie napełniają nędzą, a powietrze zarażają zgnilizną. Żydostwo nasze wsie uboży, a nasze miasta smrodem napycha.

„Chociaż w Polsce odbierze stan rolniczy sprawiedliwość, a stan miejski bezpieczeństwo i wolność, przecież z trudnością rolnictwo i miasta powstawać będą, dopokąd w reku żydów **szynk trunków** zostanie. Dopokąd żydzi w miastach będą czynić stan oddzielny, od urzędu miasta niezawisły, ale swój osobny urząd i swoich własnych sędziów mający, czyli w jednem mieście drugie miasto czyniący, tak długo nasz chłop ze swojej nędzy z trudnością dźwigać się będzie i od nałogu nie odswoi się, jak długo ród żydowski przez wychowanie do oszukiwania sposobiący się, będzie władać tą trucizną, przez którą, gdy zechce, może kilku miljonom ludzi głowę zawracać, a na kilka godzin przytomność im odebrawszy, rozporządzać majątkiem polskiego rolnika, jak mu się podoba.

„Zakon żydowski, jak niegdyś zakon naszych Templarjuszów i Krzyżaków, w żadnym czasie pracować nie chciał, tylko pielgrzymować, włóczyć się, modlić i cudze ziemie łupić.

„Ustawa zakonu żydowskiego nie sposobi ludzi do wielkiej, a dzisiaj społeczeństwom potrzebnej pracy. **Dlatego między narodem pracowitym nigdzie ród żydowski utrzymać się nie może. Tylko w złych rządach, tylko w tych krajach, gdzie próżniacy mają obronę i trzymają pierwszeństwo bezrządne, tylko tam żydzi obfitują, gnieżdżą się i mnożą".**

Zdania powyższe powtórzone zostały bez żadnej zmiany z „Przestróg" ks. Staszica, przedrukowanych przez księgarza M. Arcta 1916 roku. „Strona 142-143

A dalej tak pisze prawdomówny ks. Staszic:

„Czego pan swoim poddanym bez obrazy sumienia wydrzeć nie mógł, to im przez oszukanie żydowskie ze spokojnością tegoż sumienia wydzierał

„Powtarza ustawicznie każdy szlachcic, — ciągnie dalej ks. Staszic—że chłop polski jest nadto głupi, niepracowity, leniwy; dlatego nie można mu dawać sprawiedliwości, ani wolności. A nie czuje, albo czuć tego żaden szlachcic nie chce, że to on sam tego przyczyną; że chłop polski jest takim samym człowiekiem, jakim jest chłop niemiecki, chłop o granicę w Śląsku, w Prusach, w Saksonji. Czemuż tamten jest oświecony, pracowity i krajowi użyteczny? Nie jest to chłopa polskiego natury przyczyna, ale nierząd panującej w Polsce szlachty.

„Nie odmieni się nasz chłop w Polsce, — woła ks. Staszic—dopokąd nie odmieni się szlachta

„Wyrzeka szlachcic, że chłop polski straszny pijak, a każdy szlachcic w swojej wsi, w swojem miasteczku po pięć, po sześć karczem wystawia, właśnie gdyby jakie sidła dla łowienia chłopa owego. W tych karczmach osadza, dobiera **najbieglejszych żydów**, którzyby mu jak najwięcej zapłacili, to jest, **którzyby umieli jak najsztuczniej zwodzić i rozpajać chłopów.**

„Niebaczny dziedzicu!—ostrzega ks. Staszic—nie na pijaństwie, nie na ubożeniu poddanego zasadzaj powiększenie twoich dochodów. Bo to oszukanie, to obdarcie chłopa z ostatniego grosza przez żydów narusza jego gospodarstwo. Tak zamiast bogacenia, kraj niszczy i twój upadek gotuje.. Każdy złoty, którym żyd twoją propinację podwyższa, jest ten złoty, którym cię uboży.

„Tak jest: Prócz nierządnej naszego rolnika niewoli, żydzi są drugą wielką jego niepracowitości, głupstwa, pijaństwa i nędzy przyczyną. **Tylko sami chłopi muszą odziewać i żywić kilkakroć sto tysięcy żydostwa.** (Tyle było wówczas, w końcu 18-go stulecia, żydów w Polsce). Ten brzydki ród żydowski ostatni z gęby kęs chleba wyłudziwszy chłopu, kradnie go z pieniędzy, pozbawia go wszelkiego przemysłu, zdrowia i samego rozumu.

„Ten lud żydowski—ciągle słowa ks. Staszica—ma obyczajność, sposób życia i moralność z moralnością naszej religji niezgodną. **Więc żyd z swoją moralnością zawsze będzie niebezpiecznym i fałszywym.**

„Żydom oddawać szafunek tak strasznego w swoich skutkach trunku, jest powierzać majątek rolnika ludziom bez wiary, na chrześcijan zawziętym i podawać tymże w ręce narzędzie, z którym mogliby bezkarnie używać majątku rolnika.

„Zna dobrze żydostwo—słowa ks. Staszica—jak zyskowną dla nich być może własność trunku takiego, jak sposobowi ich myślenia arcy-dogadza.

„Rząd dobry—wnioskuje ks. Staszic — **wyciąga rozum,** aby żadną miarą szynk gorzałki nie był pozwolony żydom. Niechaj żydzi mają od rządu krajowego równą z każdym mieszkańcem zarobków łatwość, oprócz jednego szynku trunków, który, jeżeli mamy w Polsce zamiar polepszyć rolnictwo, najzdro-

wiej żydom być zakazanym powinien w całej Polsce, po wszystkich wsiach i miastach".

Jeszcze dalej taką smutną prawdę ks. Staszic wytyka w roku 1790 szlachcie:

„Ze wszystkich w Polsce mieszkańców, jednowładczej szlachcie podległych, **największe swobody i prawa szlachta pozwalała żydom.** A rolnikowi chrześcijaninowi (wieśniakowi poddanemu) **sprawiedliwości dotychczas zapewnić nie chce!**

„Zgoła żaden gatunek ludzi w jakimkolwiek miejscu znajdujący się **nie powinien mieć osobnych praw, urzędów i sędziów;** tylko prawom magistratów miasta podlegać musi. Przeciwnie (u nas, w Polsce, dzieje się), **żydzi w każdem miejscu osobne mają swoje prawa, osobny swój magistrat i sędziów.** Tym nierządem stało się, że szlachta **wszędzie tylko osobistym pożytkiem wiedziona,** a o swojej wolności grubych przesądów pełna, jedną połowę kraju, jedną połowę najbogatszych miast **już uwięziła w jarzmie obcych despotów** (bo dopuściła do pierwszego rozbioru Polski w r. 1772), — **a resztę** kraju, jeszcze wolną, **napełnia żydostwem.**

„Tym nierządem stało się—pisze dalej ks. Staszic, — że jeszcze nie zatracona przez nierząd reszta narodu polskiego pozostała w tej części Polski, której pierwszy rozbiór nie zagarnął, **już odmienia się w naród żydowski.** Jedna część polaków niewolą partykularną (pańszczyzną) utłumiona, druga po wszystkich prawie królewszczyznach przez chciwych starostów, a jeszcze więcej od żydów jest poniżona. Przeto niema w rzeczywistym narodzie polskim tego dzielności ducha, który widzimy w innych krajach. **Niema w naszych miastach żadnej publiczności, tylko żydowska. Obojętny mieszczanin polski na wszystkie cudzoziemskie** (od mocarstw sąsiednich) **krzywdy i gwałty, wyrządzone Polsce, gdyż nieprzezorny rząd szlachty odjął mu zupełne przywiązanie do kraju.**

„Niechajże więc — woła jeszcze ks. Staszic — odtąd szlachta stara się **powiększyć naród polaków** (przez nadanie zupełnej wolności wieśniakom i mieszczanom), **a** nie naród żydowski. **Niechaj żydzi nie mają opiekunów w wojewodach, w podwojewodach, starostach i t. d.** Lecz niechaj żydzi tak, jak lutrzy, kalwini i t. d., w miastach polskich mieszkając, podlegają prawom, magistratom i sędziom miejskim.

„Dwa przeto prawa—radzi ks. Staszic—względem żydów są koniecznie potrzebne, aby żydzi nie szkodzili powstaniu rolnictwa i miast wzrostowi:

„Pierwsze: **Aby żaden żyd w całej Polsce nie mógł szynkować trunków.**

„Drugie: Aby żydzi w miastach, również jako innych religji mieszkańcy, podlegali zupełnie magistratowi i rządowi miasta, **nie mogąc mieć żadnych osobnych urzędników.**

„Dalej, dla zupełniejszego wykorzenienia w nich ducha zgromadzenia i stanu (odrębnego), należy, aby ich wychowanie było poddane Komisji Edukacyjnej, którąby im wyznaczyła nauczycielów, przepisała moralność i inne książki elementarne".

Tyle przytoczyliśmy uwag ks. Staszica, podanych narodowi polskiemu jeszcze przed 135-u laty. Wszystkie one świadczą, jak już wtedy żydzi byli szkodliwi Polsce i jednak, mimo to, wielkiemi byli obdarzeni wolnościami.

Chłopa i mieszczanina szlachcic, rządzący Polską, trzymał w twardem poddaństwie, a żydowi dawał ulgi, przywileje i znaczne pierwszeństwo we wszelkich interesach pieniężnych. A jak za te dobra żyd zapłacił Polsce i narodowi polskiemu?

A no, historja mówi prawdę, ona stwierdza że żydzi stale uważają siebie za bardzo przezorny naród, obcy Polsce, — obcy, bo przecież przekonywa o tem oświadczenie prezesa Koła żydowskiego, posła Reicha, który w deklaracji Koła swego tak między innemi nadmienił:

„Koło żydowskie **prowadzić będzie** politykę ogólną, jak również **swą politykę narodową w obronie praw i interesów żydowskich".**

Nie teraz dopiero żydzi uważają siebie za naród odrębny i nawet bardzo starożytny! Takie zdanie mieli o sobie zawsze—i całkiem słusznie. Komu zdawało się, że żydzi to nie naród, jeno plemię tułacze, ten mylił się grubo. Jeżeli zaś dawniej obcym nie mówili o sobie, jako o narodzie, to wynikało tylko z warunków ekonomicznych i politycznych, jakie ich otaczały w Polsce w ciągu czasu bardzo długiego.

W dawnych czasach było ich w Polsce liczebnie bardzo niedużo. Przedewszystkiem musieli zarabiać na swoje utrzymanie i na opłacanie się tym urzędnikom, którzy pozwalali im trzymać się gromady swojej. Za wszelką cenę żydzi chcieli żyć tylko zbiorowo, bo rozumieli, że dopóki mieszkać będą społem i będzie ich dużo, już potrafią zabezpieczyć swoje odrębność religijną i narodową. Te starania były dla nich najważniejsze. I, rzec trzeba, zawsze umieli wyjednać sobie zgodę urzędów na zabezpieczenie swej niezależności religijnej i narodowej.

Prawda, wyjednywanie dla siebie takiej zgody u obcych urzędników kosztowało ich zwykle bardzo drogo, ale przecież płacili nie ze swojej kieszeni, bo sami sobie te wydatki swoje odbierali z czubem od ludności polskiej, której, jako kupcy, dostarczali wszelkich towarów i której wprędce potrafili stać się niezbędni.

My, polacy, musimy jedną prawdę niebezpieczną mieć zawsze w pamięci:

Oto żydzi u nas, w Polsce, znaleźli dla siebie jak gdyby grunt najodpowiedniejszy. Nigdzie im nie jest tak dobrze, tak pomyślnie, jak u nas!

Od czasów Staszica nie upłynęło przecież lat bardzo wiele, bo dopiero 135... Cztery pokolenia zaledwo minęły,—a patrzcież, jak rozrósł się wśród nas naród żydowski!

Ks. Staszic doradzał szlachcie, żeby „żydzi w miastach, równie jako innych religji mieszkańcy, podlegali zupełnie magistratowi i rządowi miasta, nie mogąc mieć żadnych osobnych urzędników (swoich)."

I jeszcze nadmienił: „dla zupełniejszego wykorzenienia w nich ducha zgromadzenia i stanu (odrę-

bnego), należy, aby ich wychowanie było poddane Komisji Edukacyjnej, którąby im **wyznaczyła** nauczycielów, **przepisała moralność** i inne książki elementarne".

Słusznie ks. Staszic rozumiał, że gdyby młodzież żydowska była wychowywaną tylko w szkołach polskich i podług prawideł moralności chrześcijańskiej, zczasem w zupełności zespoliłaby się z społeczeństwem polskiem.

Już atoli na takie reformy nie było czasu, bo niebawem Targowiczanie obalili Konstytucję 3 maja, a wkrótce potem nastąpiły dwa ostatnie rozbiory Polski—i naród polski utracił niepodległość!..

Jednak dla żydów upadek Polski stał się wydarzeniem nawet bardzo pomyślnem, bo już tem łatwiej mogli wyzyskiwać polaków, pozbawionych wolności, zrujnowanych wojnami i prześladowanych okrutnie przez trzy rządy zaborcze.

Wiadomo, naród w nieszczęściu upada na duchu, staje się niedbalucłem, łatwowiernym i—nawet ospalszym. A gdy mu jeszcze niewola zabrania ratować się wspólnie, skąpi oświaty i jak gdyby zachęca do popełniania różnych podłości: bo do wyrzeczenia się wiary, ojczyzny i uczciwości,—naród, w takiem położeniu przebywając bardzo długo, zpewnością podupada umysłowo, moralnie i materjalnie.

„Na pochyłe drzewo i kozy skacza". Gorzej dzieje się z biedakiem, nękanym przez mocniejszego, bo on, umeczony przeciwnościami, nietylko traci ochotę do pracy i życia, ale nawet czepia się go owad paskudny i ssie resztę siły, pozostałej w mdłem ciele.

Takiego właśnie losu doświadczył naród polski podczas długiej niewoli. Trzy rządy męczyły go niemiłosiernie, chcąc albo uśmiercić, albo wynarodowić, —a żydzi, jak ten owad, ssali z niego fortunę i przerabiali ją na swoje bogactwa.

Urosły też tu w rękach żydów olbrzymie majętności. Podczas niewoli naszej powodziło się im świetnie! Przecież to wszystko, co mają, nie przysłano im z Ameryki, ani spadło z obłoków.

Na polakach dorobili się wielkich skarbów!

Nikt tego nie zaprzeczy. Zresztą i żydzi rozumni muszą to potwierdzić.

Prawda. A jak—powtórzmy raz jeszcze to pytanie—żydzi za to wszystko **odpłacają się polakom?**

Nie mówmy o wdzięczności. Bo ten wyraz byłby tu nie na miejscu. Nie byliśmy przecież dla żydów dobroczyńcami, nic im nie dawaliśmy darmo. Zgoda.

Jednak to prawda, że **tylko polacy** dawali im u siebie zarobki **bardzo korzystne.** Żydom wyraz **bojkot** jest niemiły i groźny. Dlaczego? Bo gdyby polacy nagle **potrafili** zerwać wszystkie stosunki kupieckie i przemysłowe z żydami tutejszemi, dopiero namacalnie przekonaliby się żydzi, jakiem źródłem bogactw była dla nich fortuna i praca polaków.

Bodaj krótką chwilę wpatrzmy się w spójnie, jaka łączy uczciwego i szlachetnego pracownika z właścicielem fabryki, który mu daje u siebie zarobek pokaźny od dłuższego czasu. Czy łączy ich tylko wspólny interes zawodowy? Nie. Bo jeszcze żywią ku sobie przychylność, życzliwość, nawet stałą chęć okazywania sobie wzajemnie różnych usług przyjacielskich. Szlachetny i uczciwy pracownik nigdy nie zaszkodzi swemu fabrykantowi, — a i rozumny fabrykant nigdy nie pokrzywdzi swego pracownika.

A czy taka sama przyjaźń łączy dwa narody: polski i żydowski. mieszkające razem na jednej ziemi polskiej?

Nie.—Czemu?—Bo żydzi nie chcą utrzymać stosunków przyjaznych z polakami. Żydzi lękają się naszej kultury, nie chcą zatracić swej odrębności żydowskiej. Przeto trzymają się od nas zdaleka. A przytem żydzi mają w swoim charakterze kilka wad brzydkich:

Oto najmilszym jest dla nich pieniądz: uniżają się przed mocniejszym, a kopią słabego; dotąd umizgają się, dopóki spodziewają się zysku,—a kto chwieje się, słabnie,—już napewno popchną go i leżącego, na pożegnanie, wyszydzą!..

Bardzo często my, polacy, doświadczaliśmy od żydów takiej zmienności i srogości!..

Niejednego rodaka naszego takie postępowanie żydów fałszywe i złośliwe oburza niezmiernie i dlatego odpłaca się im wzgardą, — ale znowu niektórzy rodacy powód takiego postępowania żydów upatrują, całkiem trafnie, w osobliwszem ich wychowaniu. Otóż wychowanie od wczesnych lat usposabia niemal każdego żyda tak, żeby miał jeden cel główny przed sobą: **zarobić!**

Kto daje mu zarobek, ten dla niego **dobry**, więc on przed nim skacze,—ale kto nie puszcza go do swej kieszeni, już on wrogo patrzy na niego, nawet gotów zemścić się w sposób szkaradny!

Żyd chce i musi zarobić! On nie idzie, ale gorączkowo, natarczywie biegnie do zarobku. Umie wszelkie przeszkody pokonać, ominąć, opłacić, byle tylko dla siebie mógł zdobyć zarobek pożądany!

O, tak, żydzi są nadzwyczajnie pilni, zabiegliwi, pracowici i nawet nieraz uciekają się do podstępów dla pomyślnego załatwienia swoich interesów korzystnych.

A my, polacy co musimy powiedzieć o sobie? —Bądźmy szczerzy, bo wypada nam wpatrzeć się w prawdę bardzo gorzką!

Już raz nadmieniliśmy, że żydzi mają w Polsce dla siebie nader pomyślne warunki, powodzi im się znakomicie, robią interesy korzystne, dorabiają się fortuny, nawet wielkiej,—a my jak gdyby podupadamy... Czemu to przypisać?

Widocznie są w nas wady wielkie, ale jakie? Chyba je znamy wszyscy?

Przedewszystkiem rzuca się w oczy lenistwo duże i powszechne. Żydzi są od nas pracowitsi i pilniejsi Nie od dzisiaj dopiero. Już ks. Staszic surowo wytknął swoim rodakom prawdę, pisząc te słowa: „Między **narodem pracowitym** nigdzie ród żydowski utrzymać się nie może. Tylko w złych rządach, **tylko w tych krajach, gdzie próżniacy mają obronę i trzymają pierwszeństwo bezrządne, tylko tam żydzi obfitują, gnieżdżą się i mnożą".**

Te słowa jego dostatecznie chyba przekonywają

nas, że istotnie powszechne rozleniwienie polskie daje żydom łatwy dostęp do pracy i kieszeni naszych. Sami nie chcemy sprzedawać swoich wyrobów, posługujemy się ciągle i zawsze żydami, którzy za tę fatygę swoją sami siebie wynagradzają, oczywiście, z kieszeni naszej. Nadto nie chce się nam myśleć i rachować. I w tem wyręczamy się żydami, a oni na tem lenistwie naszej głowy grubo zarabiają!...

Jednak, niestety, jeszcze inną powinnibyśmy wytknąć wadę w swoim charakterze polskim. I ta wada jest nawet groźniejsza, niż lenistwo i lekkomyślność.

A jest nią **bardzo powszechna u nas obojętność na dobro narodu naszego.**

Niejeden żyd ma w sobie, być może, tylko same wady szpetne, ale napewno ma jedną zaletę wielką:

żywą i mocną gorliwość o dobro narodu żydowskiego!

Żaden żyd nawet nie zawaha się dać zawsze pierwszeństwo żydowi, gdy idzie o zarobek, o przysługę, pomoc!

Każdy żyd szczerze, gorąco i pilnie interesuje się wszystkiemi sprawami, bądź pomyślnemi, bądź niebezpiecznemi dla narodu żydowskiego. W miarę możności chętnie składa na jego potrzeby ofiary — i spieszy mu z radą, lub poparciem.

Tymczasem nasi rodacy jakże często w czynach i słowach okazują najzupełniejsze lekceważenie dobra narodu polskiego!

Nawet bardzo dużo rodaków mniema, że narodowi swemu żadnej nie wyrządzają szkody, gdy dla swej korzyści popierają kupców i rzemieślników żydowskich zamiast polskich.

Nie myślą więc i nie rozumieją, jakiej dopuszczają się krzywdy i niewdzięczności względem swego narodu!

Nieraz niektórzy polacy oburzają się na żydów za to, że oni okazali niewdzięczność, bo w pewnych momentach działali na szkodę Polski. A przecież żydzi mogliby słusznie wielu naszym rodakom uczynić taki sam zarzut, gdyby zechcieli szyderczo zapytać ich: czemu kupujecie w sklepach żydowskich, mając sklepy polskie?—czemu oddajecie zamówienia rzemieślnikom żydowskim, zamiast polskim? — czemu wydzierżawiacie sady żydom zamiast swoim rodakom?—czemu sprzedajecie zboże żydom, zamiast tworzyć swoje spółki handlowe?—czemu sprzedajecie swe domy i ziemię żydom? czy mało macie wśród swoich rodaków nabywców chętnych?

Rozumie się, żaden żyd głośno nie zada pytania takiego polakowi,—ale niezawodnie bardzo dużo żydów roztropnych, patrząc na polaków, cisnących się do ich sklepów, w skrytości serca swego pogardliwie i brzydko myślą o nich, słusznie pomawiając o podłą nieczułość na dobro własnego narodu!

Żaden przecież rodak nie obroni się wymówką, że u żydów taniej i dogodniej nabywać! Bo to nieprawda! Zazwyczaj wiedzie go do sklepów żydowskich albo nałóg bezmyślny, nabyty zdawna, — albo złego serca niechęć ku swoim rodakom. Bo i tak bywa, niestety, nawet nierzadko. Jeden rodak na drugiego pogląda wrogo, nienawistnie, choć wcale się nie znają, — ot tak „z dobra-dziwu", jak zwykli mówić niektórzy; podejrzewają się wzajemnie o Bóg wie jakie złośliwości zgoła niesłusznie, ale im się zdaje, że słusznie i tylko dlatego wzajemnie stronią od siebie; — „na złość" nie kupują w polskim sklepie i nie popierają rzemieślnika polskiego! Wolą wspomódz żyda, niż „swego"! A dlaczego tak czynią?— Głośno nie odpowiedzą, jeno sami, przed sobą wyznają, że czynią to z złośliwej niechęci ku swoim!...

Doprawdy, nie lubimy swoich! — To nie bajka! Wrogowie sieją między nami taką nienawiść, z której wyrasta niezgoda i ta właśnie jest bardzo na rękę różnym wrogom naszym sąsiedzkim i domowym.

Nasza niezgoda również bardzo podoba się żydom tutejszym. Czemuż miałaby się im niepodobać? Toć niezgoda nas osłabia. A im słabsi będziemy,— tem łatwiej pokonają nas żydzi.

Zgoda między nami mogłaby wyniknąć tylko z wzajemnej życzliwości i troski o wspólne dobro. A znowu gdybyśmy wszyscy byli ożywieni wzajemną życzliwością, to zaraz układalibyśmy wspólne plany: jak u nas w Polsce podnieść handel polski, jak zaopatrzyć banki polskie w gotówkę obfitą dla popierania rolników, rzemieślników i kupców polskich, jak rozpowszechnić przemysł polski, żeby jaknajwięcej robotników polskich zatrudnić pracą zarobkową i w taki sposób zatrzymać ich w kraju, ażeby nie jechali zagranicę szukać chleba i dorabiać obcych, a może nawet wrogów ojczyzny!

Takie plany snując, my, rodacy, życzliwie wszyscy dla siebie usposobieni wzajemnie, zpewnością rychło przystąpilibyśmy do ich urzeczywistnienia. Zatem wspólnie popieralibyśmy swój handel, przemysł i rzemiosła, a i rolnicy nasi zgodnie, życzliwie wiązaliby się w różne stowarzyszenia i spółki, nawet wprędce stworzyliby polski handel zbożem.

Czy takie błogie skutki polskiej zgody życzliwej podobałyby się żydom tutejszym?

Nie.

Oczywiście, rozumni i sprawiedliwi żydzi pocichu, w skrytości swego ducha, musieliby nas polaków pochwalić za tak zgodną i wspólną troskę o powszechne dobro narodu polskiego i nawet musieliby nas za to uszanować!.. Ale żydzi tutejsi nie chcą myśleć o takiej zgodzie naszej, bo gdyby ona u nas nastała i utrwaliła się,—oni, żydzi, niemal wszyscy, musieliby spakować swoje manatki i wyruszyć do Palestyny.

Bo nasza zgoda,—to początek ich upadku..

Albo—albo! Albo żydzi będą tu w Polsce mocno trzymali w swojem ręku cały handel, drobny i wielki przemysł, oraz banki, — a my, polacy, w takim razie stopniowo musimy podupadać i, podzieleni na drobne gromady, pałające ku sobie wzajemną nienawiścią, stać się podnóżkiem żydów, ich czeladzią, robotnikami i parobkami, co równa się ostatecznej niewoli polskiej u żydów,—albo my, polacy, tu u siebie wolni w wolnej ojczyźnie, nareszcie spojeni życzliwością i troską o powszechne dobro całego narodu, stworzymy polski handel, przemysł, i banki,— a wówczas żydzi, pokonani przez nas ekonomicznie,

sami będą zmuszeni ustąpić z kraju, jako zbyteczni, niepotrzebni...

Teraz zechciejmy zwrócić swoję uwagę na jedno zdanie w deklaracji sejmowego Koła żydowskiego. Brzmi to zdanie tak: „Koło żydowskie **prowadzić będzie** politykę ogólną, jak również **swą politykę narodową w obronie praw i interesów żydowskich“.**

Chwalebnie postąpiło Koło żydowskie, gdy zapowiedziało niemal uroczyście, że nadal „będzie prowadzić politykę ogólną i **swoję politykę narodową w obronie praw i interesów żydowskich“.**

Taką **zapowiedź i obietnicę** sejmowe Koło żydowskie podało publicznie narazie tylko do wiadomości Rządu Państwa Polskiego. Lecz, oczywiście, paśrednio i naród polski musiał dowiedzieć się o tej **obietnicy,** a jest ona dla narodu polskiego niesłychanie ważna, więc wypada mu rozpatrzeć starannie wszystkie szczegóły, jakie w niej się mieszczą.

Otóż Koło żydowskie ma troszczyć sie o to żeby żydzi tutejsi i nadal stanowili naród odrębny, mający **swoje prawa i swoje interesy.**

No, tak, żydzi byli u nas, w Polsce, dotychczas bardzo odrębni i nikt im ani myśli tego zaprzeczyć. Są i niech będą zawsze narodem osobnym i, daj Boże, bardzo szczęśliwym!

Lecz druga cześć obietnicy jest dla nas ciekawsza, bo mówi o **obronie interesów żydowskich. Jakie interesy żydowskie** ma na myśli Koło żyżydowskie i **przed kim chce je bronić?**

Kto tu, w Polsce, nastaje na interesy żydowskie?

Tylko my, polacy! A w jaki sposób zagrażamy interesom żydowskim?

Toć przecież my żydom nic nie odbieramy. Więc chyba zbyteczna obrona? Raczej żydzi nam odbierają — i właśnie dlatego naród polski, idąc za przykładem Koła żydowskiego, powinien również ogłosić Rządowi Państwa Polskiego deklarację swoję, że „**będzie prowadzić swoję politykę narodową w obronie praw i interesów polskich“.**

Prawda, jak to ogłoszenie jest z naszej strony **bardzo właściwe i nawet niezbędne?..**

Rozumiemy wybornie zamiary Koła żydowskiego, że ono bardzo szczerze życzy swoim rodakom, żydom tutejszym, iżby oni wszyscy bez wyjątku zawsze **byli potrzebni** polakom, nawet żeby coraz bardziej stawali się potrzebniejsi polakom i za to od nich w nagrodę otrzymali coraz wiecej praw korzystnych, a potem nawet, żeby również w nagrodę, polacy podzielili się z niemi swoją Polską, wreszcie, żeby przez wdzięczność dla żydów za ich wielkie usługi coraz to niezbedniejsze, polacy całą Polskę im odstąpili, a sami wynieśli się, dajmy na to, do.... Paranv!.

Już jeżeli trzeba aż bronić praw i interesów żydowskich“,—to tak pomyślnie, żeby te prawa i interesy rosły, a nie malały, żeby stopniowo ogarnęły całą Polskę i w zupełności usunęły z powierzchni ziemi tych, przed któremi trzeba je bronić...

Owszem, my, jako naród polski, jesteśmy zupełnie tego samego zdania, co i Koło żydowskie,— tylko, rozumie się, w tem znaczeniu, że Koło postanowiło „bronić praw i interesów żydowskich“,—a naród polski postanawia również bronić praw i interesów, lecz nie żydowskich, jeno polskich.

I jak my, polacy, oraz świat cały, zpewnością pochwalamy chwalebną Koła żydowskiego troskliwość o dobro swoich rodaków, — podobnież i żydzi wszyscy, jak i świat cały, pochwalą naród polski za to, że sam również bardzo gorliwie chce troszczyć się o dobro wszystkich rodaków swoich.

Chwalimy dwie troski. I niech każdy zostanie przy swojej trosce.— Niech jeden i drugi ją wykonywa bardzo pilnie! Przeto, jak Koło żydowskie zpewnością bardzo miłuje swoich rodaków i pragnie przysporzyć im pomyślności,—tak samo i naród polski musi serdecznie ukochać wszystkich polaków i gorąco zabiegać o ich uszczęśliwienie rzetelne, stosując się zawsze do miłego i oddawna już polskiego hasła:

W szczęściu wszystkiego narodu polskiego są wszystkich poszczególnych polaków cele!

A więc po co mamy wyręczać się żydami w bardzo wielu robotach pożytecznych? Alboż my, polacy, sami sobie tych robót nie potrafimy wykonać? Alboż my, polacy, nie mamy u siebie ludzi zdolnych, mądrych, biegłych i chętnych do pracy? Alboż nie mamy wśród siebie mnóstwo ludzi bez żadnej roboty, głodujących niezmiernie z powodu braku zarobku? A co mamy uczynić z młodzieżą polską? Co damy jej do roboty? Czy mamy wszystkich swoich rodaków skazać na wysiedlenie za granicę, w obce i dalekie strony za chlebem albo może oddać ich żydom na parobków?

Wszakżeż my jesteśmy tego zdania i chyba bardzo sprawiedliwie, że jeżeli dla żydów wystarcza u nas, w Polsce, dużo pracy pożytecznej, to tembardziej powinno jej wystarczyć dla polaków, pracowitych dzieci tej ziemi polskiej. Toć ta ziemia **jeszcze nazywa się polską, a my jeszcze nazywamy się polacy,** więc mamy prawo święte nie tylko do niej, ale i do utrzymania się i pracowania **na niej!**

Prawda?

Sejmowe Koło żydowskie uznało za bardzo potrzebne złożyć Rządowi Państwa Polskiego deklarację o swoich zamiarach, świadczących o bardzo chwalebnej tegoż Koła trosce o swoich rodaków.

Jeżeli ta deklaracja była potrzebna Rządowi, — to, być może, Koło żydowskie również uzna za potrzebne wziąć pod swoją uwagę deklarację narodu polskiego, chyba także bardzo chwalebną, w której naród polski oświadcza uroczyście, zbiorowo i serdecznie, że najusilniej zawsze troszczyć się będzie o obronę praw i interesów polskich.

Czy deklaracja nasza będzie niemiła żydom? Zapewne nie. Bo i Koło żydowskie ogłosiło swoję chyba w tem przeświadczeniu, że ich deklaracja także będzie nam bardzo miła i bardzo pożyteczna....

Prawda?

Koło żydowskie obowiązane dogadzać swoim, —a my, jako naród, swoim w tem wszystkiem, co sprzyja ich pomyślności i szczęściu.

wy swoim, a my swoim!

Żyjmy i działajmy jenakowo. wy podług swoich praw i obowiązków,— a my również podług własnych praw i obowiązków.

Jak wy dajecie zawsze i wszędzie pierwszeństwo swoim rodakom,—tak podobnież i my chcemy, nawet powinniśmy, **zawsze i wszędzie** dawać pierwszeństwo swoim rodakom.

Jak wy usilnie zabiegacia o zakładanie swoich czytelni, szkółek i szkół zawodowych dla swojej młodzieży, — tak również i my bardzo pilnie, ofiarnie i żarliwie musimy tworzyć czytelnie, szkoły i warsztaty rzemieślnicze dla swojej ukochanej młodzieży polskiej.

Jak wy łakniecie bodaj wszystek handel, przemysł i bankowość w Polsce oddać tylko w ręce swoich rodaków, — tak samo i my, naród polski, chcemy i powinniśmy wszystek handel, przemysł, rzemiosła i bankowość powierzyć tylko swoim własnym rodakom.

Jak wy pożądacie nabywać ziemię polską i domy polskie na swoją własność, — tak i my również obiecujemy i ślubujemy ziemię ojczystą i swoje domy rodzinne oddawać tylko w ręce polskie.

Jak was boli serce, gdy patrzycie na swoich biedaków bez roboty,— również i nas nie mniej boli serce, gdy wsłuchujemy sie w ciche jęki swoich rodaków, łaknących pracy zarobkowej.

Jak wam żal tych swoich rodaków, którzy muszą was opuścić i przenieść się daleko za morza dla chleba,—tak podobnież i nasze serca rani widok licznych rzesz polskich, wysiedlających sie zagranice, bo w ojczyznie swojej zarobku nie maja, jakkolwiek w tej naszej ukochanej ojczyznie bardzo dużo obcych przebywa i tyje!

Dla tych obcych jest dużo miejsca i dużo roboty,—a dla naszych brakuje!

Czy nas myśl ta nie boli? Azali tylko wy macie serce dla swoich, — a my to mamy kamienie w piersiach dla swoich rodaków? — Nie! — I naród polski ma serce również gorące, ale i bardzo.... smutne!.. A smutne dlatego, że doznawał niezmiernie długo wiele i strasznych krzywd od licznych wrogów swoich, którym nigdy nic złego nie wyrządził!... Jedno to tylko ci wrogowie mieli i maja mu za złe, że posiada wielka i piekną ojczyzne, obfitującą w bogactwa ponetne i że sam ma dużo w sobie uczciwości szlachetnej, zanadto wyrozumiałej lub nawet zbyt pobłażliwej dla swoich wrogów!...

Jeżeli wy obiecujecie **„bronić** praw i interesów żydowskich", oczywiście, głównie **przed nami,** — to zgódźcie się i na to, że my, jako naród polski, również, idąc za waszym wzorem, zawsze i wszedzie będziemy statecznie i wiernie bronili praw i interesów polskich,—a bronili głównie **przed wami!**

Prawda, że przecież taka konsekwencja musi nieuchronnie wynikać **z waszej gorliwości o waszych rodaków.**

Wy uważacie to za swój obowiązek święty—i my również za święty i chwalebny.

Jeżeli zjawiła się deklaracja żydowska,—to zaraz obok niej musiała powstać i polska.

Jedna drugą wywołała zgoła naturalnie, jak każda przyczyna wywołuje swój skutek.

Prawda?—Jeżeli wy chcecie, żeby wasi rodacy byli bardzo pracowici, zabiegliwi, zamożni, nawet szczęśliwi,—to i nas również ożywia podobniuteńkie pragnienie, bo wszakże rozumiemy, że im pracowitsi będą rodacy nasi,—tem lepiej dla nich, bo wskutek swej pracowitości usilnej staną się zamożniejsi, więc i mocniejsi; a gdy będą mocniejsi, już będą bezpieczniejsi i — niezależni. A gdy będą niezależni, już wtedy napewno łatwo im przyjdzie uszczęśliwienie własnego serca polskiego, tryumfującego w Polsce niepodległej, mającej u siebie tylko jednego gospodarza swego—naród polski!

A jeśli ktoś pożąda, żebyśmy, jako naród, byli leniwi, ospali, niezaradni i ciągle wyręczali się we wszelkich robotach obcym narodem, — to ten najoczywiściej dybie na naszą zgubę. Na to, rozumie się, nigdy nie zezwolimy, będziemy się najusilniej bronili, ale nie pięścią i nie kijem!

Jedynie tem gorliwiej i skwapliwiej będziemy wszędzie zakładali szkoły zawodowe, bibljoteki, kursy oświatowe w tym celu, żeby wszyscy nasi rodacy ciągle stawali się coraz zdolniejsi i bieglejsi **we wszystkich pracach pożytecznych.**

W taki sposób niezawodnie wprędce wszyscy rodacy nasi będą potrafili wszelkie swoje roboty niezbędne sami sobie wykonywać bez wyręczania się obcemi narodami.

Tak przeto naród polski, rozważając swoje potrzeby i troskliwy o własne szczęście, uformował sam sobie deklarację i światu ją ogłosił w tym sensie:

My wszyscy polacy, jako naród polski, zamieszkały w swej ojczyznie polskiej, zgodnie z zasadami kultury chrześcijańskiej będziemy zawsze i wszędzie prowadzili **politykę narodową polską w obronie praw i interesów polskich.**

Tak nam dopomóż, Bóg!

Nauką i pieniędzmi drudzy cię bogacą,
Mądrość musisz sam z siebie własną zdobyć pracą

Adam Mickiewicz

Rozumu, nieugiętej woli,
Prawdziwej duchowej siły
I serc czystości!
A Bóg nam stanąć pozwoli.
I z naszej skromnej mogiły
Dzieci się będą uczyły:
Jak żyć w przyszłości.

Adam Asnyk.

Cena prenumeraty : Bez odnoszenia: na cały rok 6 zł. na pół roku 3 zł., na ćwierć roku 1 zł. 50 gr., mies. 50 gr
Z przesyłką: na cały rok 8 złotych, na pół roku 4 złote, na ćwierć roku 2 złote.

Adres Redakcji: Lublin, Początkowska 2, — — — — — — **Administracja w Bychawie.**

Redaktor i Wydawca: Ks. A. KWIATKOWSKI. Drukarnia pod „Orłem Białym" Bychawa.